

Wiecej o 100.000 litrów dziennie Za 10 gr. — 20 gr. i 30 gr. za litr O tanie i zdrowe mleko dla Warszawy

Przedstawiliśmy, jak wygląda detaliczny handel mlekiem w Warszawie i jak ma on mało wspólnego z wzorowymi warunkami sanitarnymi. Jest to w większości wypadków, jeżeli chodzi o handel domowy, handel dziki, nie zorganizowany, niesłychanie trudny do dopilnowania i kontroli, a przytem korzystający z premii w postaci nieponoszenia niemal żadnych świadczeń i ciężarów, jakie nakładane są na zorganizowany handel mleczarski.

Kwestja należyte zorganizowania handlu przetworami mlecznymi wypływa co pewien czas i zwykle kończy się to odłożeniem jej wobec trudności przeprowadzenia w całej pełni zamierzonych poczynani.

Jak wybrnąć z obecnej sytuacji, aby zyskał konsument, a nie stracił producent i uczciwy pośrednik?

LIKWIDACJA NIEODPOWIEDZIALNYCH BAB

Jest jedna droga: stopniowe ograniczanie handlu mlekiem w jego dzisiejszych formach przy pomocy t. zw. bab, a propaganda na rzecz handlu zorganizowanego, odpowiedzialnego, dającego gwarancję za jakość dostarczonego towaru. Jak jednak to osiągnąć? Oczywiście, nie przez administracyjne kary dla handlarzy mlekiem i poprostu niedopuszczanie ich do Warszawy. W tym bowiem wypadku skorzystałby wyłącznie pośrednik żydowski, który, występując w roli hurtownika, skupowałby mleko od handlarzy i sam tak samo brudne i zanieczyszczone, a może nawet w jeszcze gorszym stanie, dostarczał do miasta, ciągnąc zyski.

Wielkie hurtownie mleczne, dostarczające mleko do sklepów, powinny być otoczone należytą opieką. Dziwne jest dziś, że np. za znalezienie kilku kawałków słomy w miejscu przelewania mleka karze się przedsiębiorcę, podczas gdy handlarz, przywieźący mleko zagrzebane w słomie, czyni to z całkowitą swobodą, i nie ponosi za to z reguły odpowiedzialności.

3 GATUNKI W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ

Należy dla właściwego zorganizowania rynku dopuścić do sprzedaży mleko nie jednego, lecz kilku gatunków, oczywiście mleko butelkowane, przyczem dokładnie klasyfikowane z oznaczeniem zawartości tłuszczu i t. p.

W handlu powinny znaleźć się wszystkie trzy gatunki mleka, przyczem mleko pełne-wyhorowe może utrzymać się na obecnym poziomie (bodaj najniższa cena mleka w Europie), to znaczy litr mleka z zawartością 3,2 proc. tłuszczu można liczyć po 30 groszy. Drugi gatunek, mleko pół pełne, po 20 groszy za litr i wreszcie trzeci — pełne po 10 groszy za litr.

ZARÓBEK KONSUMENTA

Hurtownie handlu mlekiem, ogniskując cały handel mlekiem, mogłyby z łatwością wypierać

drobnych pośredników. Przy 3-ech gatunkach mleka po różnej cenie, gwarantowanego, za które odpowiada w pełni firma, zarabia przedewszystkiem konsument; placąc 30 groszy za litr, otrzymuje mleko najwyższego gatunku i nie potrzebuje się obawiać, że otrzyma mleko od krowy bądź przed, bądź zaraz po ocielaniu, albo też mleko rozcieńczone wodą.

albo wreszcie dorabiane często b. liwi szerokim masom ludzi dorosłych korzystanie z tego wysoko-odżywczego środka. Przy mniejszej zawartości tłuszczu mleko takie jest nawet zdrowsze dla organizmu już sformowanego, ze względu na działanie jego na przewód pokarmowy. Propaganda za używaniem takiego mleka powinna być szczególnie rozwinięta; w niczem nie zmniejszałoby to ogólnej skali konsumpcji mleka, ponieważ jednocześnie należy dążyć, aby norma 0,25 litra na mieszkańca Warszawy zwiększyła się przynajmniej do 0,4 litra, oraz by używała mleka ta część ludności, która obecnie, ze względu na jego wysoką cenę, nie może sobie na korzystanie z niego pozwolić. Koła mleczarskie obliczają, że Warszawa powinna w najbliższym czasie podnieść spożycie mleka o 100.000 litrów dziennie.

Mleko po 20 i 10 groszy umo-

16.500 złotych odszkodowania wypłaciła plekarnia miejska b. dyr. Sommerowi

W dniu wczorajszym kasa miejska wypłaciła odszkodowanie b. naczelnemu dyrektorowi Miejskiej Plekarni Mechanicznej p. Feliksowi Sommerowi. Odszkodowanie to wyniosło 16.500 złotych.

Władze nadzorcze całkowicie zrehabilitowały dyr. Sommera co do zarzutów stawianych mu na

tle zużycia maki przeznaczonej dla bezrobotnych i unieważniły zwolnienie go ze stanowiska na tej podstawie. Z tego powodu kasa miejska musiała wypłacić dyr. Sommerowi odszkodowanie tytułem 3-ech miesięcznej pensji, pensję za czas zawieszenia, oraz odprawę za czas przepracowanej służby.

Na sposoby biorą się... Ale prawda wypływa na wierzch

Niektórzy urzędnicy urzędów skarbowych, w trosce o wymierzenie nie- szczęsnym obywatelom jednak wyższych podatków, nie przebiegają nieraz w sposobach. I tak doszło do wiadomości Izby Lekarskiej Warszawskiej - Białostockiej, że w niektórych urzędach skarbowych w Warszawie urzędnicy informują lekarzy, jakoby zwiększony wymiar podatku od ich dochodów spowodowany był opinią Izby Lekarskiej, która jakoby... posyła wywiadowców, ustalających frekwencję pacjentów w gabinetach lekarskich.

Ponieważ nie odpowiada to prawdzie, oburzony Zarząd Izby, zwrócił się z wezwaniem do wszystkich jej członków, którzy spotkali się w urzędach skarbowych z podobnymi faktami, o natychmiastowe zawiadomienie o tem Izby na piśmie.

Pozatem Zarząd Izby zwrócił się do prezesa Izby Skarbowej z prośbą o pociągnięcie tych urzędników do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Rola Izby Lekarskiej w sprawach podatkowych ogranicza się bowiem do delegowania rzeczoznawców do Izby Skarbowej.

Za chęć wykradzenia wynalazku 4 miesiące aresztu

ŁÓDŹ 13.1. Przed Sądem Grodzkim stanął obywatel łódzki,

Ilustracja kryzysu Zarobki w górnictwie

Wedle przeprowadzonych obecnie obliczeń stan zatrudnienia w polskim górnictwie węglowym który w roku 1929 wynosił 125 tysięcy robotników, spadł w roku 1933 do 76 i pół tys., a w pierwszym półroczu 1934 do 74 tysięcy czyli wynosi tylko 60 proc. tego, co przed kryzysem. Innymi słowy:

40 proc. górników jest bezrobotnych.

Jeszcze bardziej spadły zarobki, gdyż wskutek zmniejszenia plac o jedną trzecią suma wypłat z 356 milionów zł. w roku 1929 spadła w roku 1933 do 156, a w pierwszej połowie do 70 milionów. Stanowi zatem obecnie niecałe nawet 40 proc. czyli zaledwie dwie piąte tego, co przed 6 laty.

Jest to tylko jeden z wielu przykładów — ale bardzo wymowny i na ścisłych cyfrach oparty — jakie spustoszenia w zarobkach i sile nabywczej świata pracy wywarł kryzys.

Pomidory i oliwki z Hiszpanji

Równolegle z importem owoców południowych ma być podjęty przywóz z Hiszpanji do Polski także niektórych warzyw. W najbliższym czasie nadejdą m. in. do Gdyni transporty hiszpańskich pomidorów. Pozatem przewidywany jest także przywóz większej ilości oliwek.

ZYSK PRODUCENTA

Drobni producenci mleka nie poniosą straty, nawet zyskają, gdyż hurtownie, mając zapewne o-ny zbyt (lub ewentualnie mając możność w razie różnic spożycia mleka między jednym dniem a drugim przerobienia go na masło, sery lub proszek mleczny), będą mogły za pośrednictwem podmiejskich zlewni zbierać mleko od gospodarzy i skupować nawet po cenach nieco wyższych, niż obecne. Zyskują więc i producenci.

Jedną ustawą nabiałową nie rozwiąże się sprawy. Tu trzeba długiej, energicznej i celowej akcji. Warszawa musi zdobyć tanie i zdrowe mleko.

Ruch w portach Morza Północnego

Ruch okrętowy w portach morza Północnego wykazał w 1934 roku, w porównaniu z 1933 r., poważny wzrost. I tak: tonaż statków, które zawinęły do poszczególnych portów oraz wypłynęły z nich, wynosił: w Hamburgu 18.484.383 tonny, w Rotterdamie 16.365.760, w Amsterdamie 20.818.467, a w Antwerpii 17.450.620.

W porównaniu z r. 1933 wzrost tonażu w porcie hamburskim wynosi 3,72 proc., w rotterdamkim 14,39 proc., w amsterdamskim 11 proc., a w antwerpskim 0,44 proc.

Największy zatem ruch statków miał port w Amsterdamie, największe zwiększenie ruchu wykazał port rotterdamki — oba w Holandji. Niemiecki Hamburg i belgijska Antwerpja stoją na dalszych miejscach.

Diety w samorządach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy ustalaniu wytycznych dla samorządu, jak mają być układane nowe budżety na rok 1935/36, zwróciło uwagę na diety wypłacane w instytucjach samorządowych. M. in. ograniczono diety członków zarządów Komunalnych Kas Oszczędności od 1 do 5 zł. za posiedzenie, zaś dietę faktycznych zysków osiąganych przez kasę.

Anglja uzyskała monopol na dostawę węgla do Irlandji

W rokowaniach angielsko-irlandzkich ustalono kontyngent importowy dla węgla angielskiego na półroczny okres od 1 lutego do 31 lipca r. b. Wyniesie on 1.100 tys. tonn, a więc pokryje prawie całkowite zapotrzebowanie Irlandji.

Wobec tego polski wywóz węgla na rynek irlandzki, w ostatnim czasie rozwijający się coraz pomyślniej, od 1 lutego zupełnie ustanie.

Zakładanie sklepów fabrycznych zaniepokoiło kupców

W Stowarzyszeniu Kupców Polskich odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej niedawno stałej komisji dla obrony przed rozszerzającą się dążnością przemysłu do zakładania własnych sklepów detalicznych. Omówiono plan ak-

cji, mającej na celu przeciwdziałanie stosowanemu obecnie przez przemysł metodom bezpośredniego docierania do konsumenta i postanowiono nawiązać kontakt ze wszystkimi organizacjami kupieckimi, celem wspólnej akcji.

Weszła już w życie Instytucja nakazów zapłaty w Sądach Pracy

Warszawski Sąd Pracy przystąpił do wydawania nakazów zapłaty w sprawach o należności za pracę pracowników fizycznych i umysłowych. Nakazy te zostały zastosowane ostatnią nowelą do ustawy o sądownictwie pracy. Upraszczają one dochodzenie należności z tytułu zaleg-

nych plac, wynagrodzenia za godzinę nadliczbowe i t. p.

Wystawienie nakazów upoważniających do podjęcia egzekucji przeciwko pracodawcy odbywa się na podstawie książeczek obrotowych.

Jak spekulowali na mrozie hurtownicy opałow?

Podczas ostatnich mrozów warszawscy hurtownicy opałowi usiłowali sztucznie podwyższyć swoje zarobki, przy jednoczesnym utrzymaniu oficjalnych cen węgla, ustalonych w porozumieniu z wydziałem aprowizacyjnym komisariatu rządu.

Kombinacje hurtowników wyglądały mniej więcej w następujący sposób:

Chociaż na bocznicę przy ulicy Towarowej było węgla pod dostatkiem, kupcy - detaliści nie mogli go zupełnie kupić, gdyż nie było hurtowników. Hurtownicy ukrywali się w sąsiednich barach, bądź w mieszkaniach prywatnych. Na t. zw. giełdę węglową wysłali jedynie agentów, którzy stroskanych niemożnością kupienia towaru detalistów prowadzili do swych ukrywających się zwierzchników.

Tam zdala od oficjalnego miejsca sprzedaży, ustalano warunki kupna. Hurtownicy nie kryli się zupełnie, iż z racji sprzyjającej

konjunktury chcą powiększyć swe zarobki i tylko w takim wypadku sprzedadzą węgiel o ustalonej cenie, jeśli otrzymają odstępnę w wysokości od 15 do 25 zł. za wagon.

Chcąc-niechcąc detaliści przyjmowali te warunki i nabywali towar po sztucznie podwyższonej cenie. Sprzedawca jednak musiał po cenach niezmienionych, aby się nie narażać na poważne kary. W rezultacie cóż się okazało?

Nieprzygotowani na mrozy a nie chcący tracić stałych odbiorców przez odprawianie ich z niczem, jedni detaliści musieli pokrywać manko z własnej kieszeni, inni nie odważali (takich było najwięcej), rozkładając własne straty na klientelę.

A hurtownicy swoje zarobili...

Przedłużenie terminu nabywania świadectw przemysłowych

Ponieważ ustawowy termin nabycia świadectw przemysłowych na rok 1935 minął z dniem 31 grudnia 1934, a w terminie tym tylko około 60 proc. przedsiębiorstw w Warszawie wykupiło świadectwa, organizacje gospodarcze wystąpiły do władz skarbowych z wnioskiem, aby do 15 stycznia 1935 nie sporządzono orzeczeń karnych.

Władze skarbowe uwzględniły ten postulat: przy nabyciu świadectw przemysłowych w terminie do 15 b. m. doliczane są tylko odsetki zaszłowe, w wysokości 1 proc. miesięcznie, przyczem odsetki te liczone są za cały miesiąc.

Z muzyki

„Kraina uśmiechu“ Operetka Lehara w Operze

Dyrekcja Warszawskiej Opery (w osobach dyr. Korolewicz-Waydowej i dyr. Dołyckiego) zrobiła trochę niefortunne posunięcie wystawieniem operetki Lehara p. t. „Kraina uśmiechu“. Ani poziom muzyczny utworu, ani dobór wykonawców nie kwalifikują tego widowiska na estradę operową i nie usprawiedliwiają tego błędu skądinąd bardzo mądrego i fachowego kierownictwa Teatru Wielkiego.

Przywykliśmy do wysokiego poziomu artystycznego przedstawień operowych w obecnym sezonie i dlatego rażą nas niedociągnięcia w realizacji sceniczej popularnej operetki Lehara. Odnosi się potrosze wrażenie, że się chwyceno nie za swoją rzecz i że

się z tego wywiązano nienajlepiej. Szwankuje tempo, brakuje werwy i humoru, przedstawienie dłuży się niepotrzebnie, miejscami wprost chybja jaskrawo celu, (naprz. śpiew salonowy pewnej panią w 1-szym akcie) robiąc wrażenie nieporozumienia.

Wykonawcy, z wyjątkiem Łuczyńskiego i pary Szczepańskich nie są na wysokości zadania. Świetna śpiewaczka p. Żmigród-Fedyczkowska jest skrepowana w roli operetkowej, dla jej talentu nieodpowiedniej. Ceniona w trudnych rolach operowych (Liu, Rosiny, Małgorzaty, Psyche, Iris) ta wybitna artystka nie potrafi się nagiąć i zniżyć się do stylu operetki obecnemu tej indywidualności.

Taniec Lody Halamy „Profanacja Buddy“ z ciekawą muzyką Maklakiewicza, należy do najlepszych momentów tego niewesołego przedstawienia, o niewybrednej reżyserji Zdzitowieckiego, dorabianych dekoracjach Wodyńskiego i nieskoordynowanym należyście baletcie nieobecnych dyr. Cieplńskiego. Pomimo efektow-

nej wystawy i oryginalnych kostiumów, pomysł wystawienia „Krainy uśmiechu“ należy uważać za chyby i wyłumaczony jedynie względami kasowymi. Lecz czy się poto pracowało pół roku i nacięto publiczność chodząc do dobrze pokazane poważne opery, aby ją teraz poczęstować słabą operetką?

F. telberg i Drzewiecki w Filharmonji Piątkowy koncert symfoniczny

Powiało nareszcie Europą z estrady Filharmonji Warszawskiej. Zapachniało świeżością i entuzjazmem po stęchłej atmosferze zaścianka. Magja? Nie, tylko los sprawiedliwie zrzucił, chroniąc muzykę symfoniczną w Polsce przed ostateczną zagładą, przywołując w najkrytyczniejszej chwili człowieka, który ratować potrafił skutecznie naszą orkiestrę i sztukę odbiorczą przed zgu-

ba — w osobie G. Fitelberga. Stał w pełni sił żywotnych w obliczu upadającej orkiestry i dźwignął ją jednym potężnym zamachem: wiarą w lepszą przyszłość z powrotem do dawnego świetnego poziomu.

Zastrzyknięty zespołowi orkiestrowemu zapal, wydał natychmiastowe rezultaty w postaci doskonałego wykonania trudnego, ale bardzo interesującego programu, na

co publiczność zareagowała spontaniczną owacją. Fanatyzm Fitelberga i jego lwi pazur w wykonaniu kompozycji współczesnych jest znany wszystkim. Toteż „Serenada“ Rathausa znalazła najlepszą swą interpretację, i przekonała nas tym razem o wybitnych walorach artystycznych tego znakomitego kompozytora. Pomimo trochę eklektycznego oblicza i braku szerszej inwencji tematycznej, niepozabawionej miejscami nawet akcentów banalnych, dzięki swej ciekawej fakturze, doskonałemu opanowaniu rzemiosła kompozytorskiego, utwór kwalifikuje się do rzędu wybitniejszych we współczesnej literaturze symfonicznej.

Pompacyjny Respighi, interpretowany przez Fitelberga z nieporównaną werwą, nasuwa trochę na myśl „urzędową“ muzykę faszyzowską, za jakiem jednak pierwszorzędny metier znajstrowana. Gdyby nasi „urzędowi kompozytorzy“ umieli choć w drobnej cze-

ści tyle, co umieją ich oficjalni włoscy koledy, jakżeby kwitła u nas muzyka!

Bach-Weiner i idealny akompanjament do koncertu B-dur Beethovena jaskrawo zaprzeczyły utartemu mniemaniu, że Fitelberg nie jest zdolny do prowadzenia muzyki klasycznej; stwierdziły natomiast fakt wręcz przeciwny — że tej miary artysta potrafi wniesić indywidualne technienie świeżości, z wzorowem zachowaniem stylu, nawet do kompozycji diametralnie różniących się z sobą epok.

Solistą wieczoru był ceniony i niezawodny prof. Z. Drzewiecki, który w rekordowym tempie przygotował wzorowo pierwsze wykonanie mało grywanego koncertu B-dur Beethovena, wywiązując się ze swego trudnego zadania po zwycięsku i dając publiczność licznymi interesującymi dodatkami.

Michał Kondracki.